Najserdeczniejsze podziękowanie Profesorowi Janowi Ekierowi

                                                                           Yuko Kawai

   Chciałabym złożyć Profesorowi Janowi Ekierowi moje najszczersze i najserdeczniejsze życzenia z okazji setnej rocznicy urodzin. To, że mogę napisać o swoim Profesorze z tak wyjątkowej okazji nie tylko mnie cieszy, ale także skłania do głębokiego zastanowienia nad życiem i losem.

**Pierwsze spotkanie i zaproszenie do Polski**

   Przyjechałam do Polski 22 lat temu. Profesor Ekier zaprosił mnie na jego klasę w Akademii Muzycznej w Warszawie. Rok wcześniej Profesor był w Japonii na swoim tournée i miałam wówczas 90-minutową lekcję. Zagrałam wtedy Sonatę h-moll op.58 Chopina. Jak wiemy, to arcydzieło późniejszego okresu wielkiego kompozytora. Ta nasza pierwsza lekcja była dla mnie niezapomnianym przeżyciem. Pan Profesor siedział obok mnie, czasem chodził spokojnie koło fortepianu, słuchając wszystkiego bardzo uważnie. Wtedy nie rozumiałam po polsku, ale rozumiałam wszystko co myśli, nawet kiedy nic nie mówił. Jego uwagi były nieliczne i bardzo dokładne. Gdy tylko spoglądał na mnie, rozumiałam co chce powiedzieć. Jak telepatia. I od razu się poczułam, że słucha tak samo, jak ja słucham. Czyli słuchamy "samego Chopina". Przez moje wykonanie, przez muzykę Chopina słuchamy głosu Chopina i żyjemy z Chopinem w tej muzyce. Oddychamy samym Chopinem.

**1991 - mój pierwszy rok studiów w Polsce**

   Przyjechałam do Warszawy pod koniec marca. Miałam jeszcze jet lag, ale od razu zaczęły się nasze lekcje. Przed lekcją często widywałam Pana Profesora jak szedł ulicą w drodze do szkoły. Wyglądał bardzo radośnie. Cieszył się, że miał lekcje ze swoimi uczniami. Uczyć, to dla Niego nie praca, lecz samo życie i prawdziwa radość.

   Byłam muzycznie dość dojrzała, ale pod względem techniki - nie. Moje palce były słabe, wyglądały "jak nowo narodzony jelonek, który nie może całkiem stanąć na nogi, bo stawy są niepewne i słabe."  Grając Sonaty Chopina czy Koncerty Rachmaninowa, zawsze zdawałam sobie sprawę, że moja technika jeszcze nie jest prawdziwa i profesjonalna. Próbowałam różnych sposobów i długo ćwiczyłam, ale jakoś nie wychodziło.

   A Profesor Ekier znał konkretną metodę, aby opanować prawdziwą technikę. I to mi dał. Dla mnie ta cała droga opanowywania techniki była prawdziwą radością. Mój postęp był jak cud, jak magia. A pasja Profesora podczas lekcji była naprawdę wyjątkowa. Czyste sumienie i ogromna odpowiedzialność jako pedagog i jako człowiek. Nawet, gdybym po stokroć Mu dziękowała, to i tak nie wystarczy. Profesor dał mi to, czego naprawdę potrzebowałam.

**Lekcje Profesora - jak uczył?**

    Jego podejście wobec fortepianu było bardzo praktyczne i "realistyczne". Nawet najbardziej podstawowe rzeczy - jak trzeba się opierać swoje ciało swoimi palcami, jak trzeba siedzieć, jak profesjonalnie czytać i zapamiętywać nuty, co trzeba zrobić jeśli coś nieprzewidzialnego zdarzy się podczas grania - wszystkiego na nowo uczyłam się od Niego. Zmieniły sie wszystkie moje. Psychicznie zmiana też była ogromna. Zawsze podczas lekcji Profesor siedzial na fotelu i czekał, aż zacznę grać. Czekał z wielką radością, patrząc na mnie i wyglądał tak, jakby za chwilę miał zacząć się super fajny film w kinie. Był to dla mnie radosny "szok kulturowy". Takie podejście kompletnie zmieniło mój świat, moje podejście do grania na fortepianie.

    W pierwszym roku moich studiów w Polsce, przepracowałam pod Jego okiem wszystkie Etiudy i Mazurki Chopina. A potem od J.S.Bacha, Scarlattiego do Bartoka, Szymanowskiego, Serockiego, Weberna, Takemitsu... wszystko.

**Poza lekcjami, poza szkołą**

   Po przyjeździe do Polski zawsze odczuwałam Jego wielką odpowiedzialność za mnie. Odpowiedzialność wynikającą z faktu, że zaprosił studentkę do Polski z dalekiego kraju kwitnącej wiśni. Powiedział, że zawsze mogę dzwonić do niego do domu i pytać o cokolwiek. Miałam dużo pytań - o Chopina, o muzykę, o Polskę, Europę itd. I zawsze otrzymywałam bardzo mądre i ciepłe odpowiedzi.

   Czasami Pan Profesor zapraszał mnie do domu na herbatę albo na kolację. Kiedyś nagle zadzwonił i zaprosił na kolację i powiedział, że będzie bardzo dobry program telewizyjny. Wiedział, że nie miałam wtedy w domu telewizora. O godzinie 19.30 przy kolacji, oglądaliśmy "Wiadomości" razem z Panem Profesorem i małżonką Panią Marią, a potem razem oglądaliśmy film w telewizji. Poczułam się jak ich wnuczka.  [tu pierwsze zdjęcie: wiosna, 1993 r.]

   W roku 1993 pojechaliśmy do Hannoveru na kurs mistrzowski, a potem,  w 1993 i 1994 roku do Holandii. Nie zapomnę, jak podczas lotu zapytałam go o jego metodę, technikę pianistyczną. Mając 80 lat, zawsze grał z łatwością Chopina, Wariacje Paganiniego Brahmsa czy siódmą Sonatę Prokofiewa. "Jak Pan Profesor opanował swoją technikę i całą tę metodę? Czy to prof.Drzewiecki tego uczył?"  Profesor odpowiedział: "niektórych rzeczy tak. Ale dużo rzeczy znalazłem sam." Kiedy usłyszałam jego odpwiedź pomyślałam, że ja bym tak nie umiała. Ale później dobrze zrozumiałam, że to rzeczywiście prawda. Później sama zaczęłam znajdować wiele rzeczy dla znalezienia "swojej własnej, unikalnej prawdziwej" techniki. Zawdzięczam to Panu Profesorowi. On mi dał podstawę do tej drogi.

**1995 - Konkurs Chopinowski**

   Od dzieciństwa nie lubiłam konkursów i rzadko w nich uczestniczyłam. Zawsze miałam wątpliwość wobec systemu konkursów. Nigdy nie uważałam, że konkurs to doskonały system dla młodych artystów.  Ale korzyść też duża - to wiadomo. A mój Profesor zna Konkurs Chopinowski jak nikt inny na świecie. Jego rady, jakich udzielał przed Konkursem na temat Konkursu były bardzo mądre i sugestywne. A ja wystartowałam, aby uzyskać więcej słuchaczy. Bo Konkursu Chopinowskiego słucha cała Polska, cały świat.

  Mogę powiedzieć, że na tym Konkursie miałam i nieszczęście i szczęście. Nie dostałam nagrody, ale krytycy, publiczność i media - Polskie Radio, TVP, Wiadomości Kulturalne (tygodnik) itd. - głośno mówili i pisali o mnie. Podczas Konkursu krytyk muzyczny Pan Janusz Ekiert dużo mówił i pisał o mnie. Kiedy ukazał się jego artykuł "Gasną gwiazdy", Profesor Ekier mi powiedział: "Zaraz idź do kiosku, kup i przeczytaj. Dobry artykuł. Napisany bardzo logicznie." A po Konkursie, w listopadzie Pierwszy Program Polskego Radia zrobił 30-minutowy reportaż o mnie, w którym znalazł się też komentarz Pana Profesora. Ten program dużo zmienił, bo po audycji rozdzwoniły się do mnie telefony i otrzymałam oferty czternastu recitali w całej Polsce.

  Wszystko, co Pan Profesor mówił podczas tego Konkursu i po Konkursie - miało dla mnie wartość bezcenną. Jego rady przed rozpoczęciem Konkursu dotyczyły muzyki. Ale późniejsze dotyczyły szerszych spraw zawodowych - praktyki "pracy", kontaktów ze światem itp. Profesor ma ogromne, naprawdę ogromne doświadczenie. Kiedykolwiek zdarzało mi sie mieć wątpliwości czy pytanie - zawsze dostawałam najmądrzejsze rady i odpowiedzi. To mój skarb na całe życie.

**Wydanie Narodowe**

   Odkąd zaczęłam studia pod kierunkiem Pana Profesora, zawsze grałam Chopina według Wydania Narodowego. Od 1991 roku czytałam zawsze w domu jego książkę pt. "Wstęp do Wydania Narodowego". Na Konkursie Chopinowskim bez wahania grałam według Wydania Narodowego. Było dla mnie zaskoczeniem, że pewien krytyk nie znał sposobu notacji Chopina i po moim występie w pierwszym etapie Konkursu napisał w gazecie konkursowej, że mój Chopin (Fantazja f-moll op.49) jest bardzo ładny, ale rytm jest niedobry. Pan Profesor zadzwonił do mnie i powiedział: "Powiedziałem mu, że Yuko zagrała tak, jak Chopin napisał. Ten krytyk po prostu nie wiedział i przeprosił." W 1995 r. ludzie nie bardzo wiedzieli o prawdzie Chopina. To, co dla mnie było oczywiste, dla większości ludzi było niezrozumiałe. Myślano, że grałam błędnie. Ale ja w ogóle nie przejmowałam się tym, że nawet pianiści, profesorowie czy krytycy mogą źle rozumieć. Bo dla mnie prawdziwa muzyka Chopina jest o wiele ważniejszą i istotniejszą sprawą, niż sam Konkurs Chopinowski. Nie może być inaczej, jeśli naprawdę kochamy muzykę Chopina. Przede wszystkim ta autentyczna wersja Chopinowska jest naturalna i przekonująca. Tylko trzeba się do niej przyzwyczaić. Po prostu nasze uszy są "konserwatywne".

    Zdarzyło mi się w latach 90-tych przez ponad sto kilkadziesiąt godzin tłumaczyć z polskiego na japoński wykłady oraz lekcje Pana Profesora. To doświadczenie w jeszcze inny sposób rozwijało mnie intelektualnie. Niektóre z tych wykładów były naprawdę piękne i artystyczne tak, jak muzyka Chopina. Mądre, uczciwe i szlachetne. Po wykładzie w Hannoverze w 1993 roku, owacja trwała tak długo, jakby to sie nigdy nie miała skończyć.    [tu drugie zdjęcie: lato, 1995 r.]

**Drzewo genealogiczne szkoły pianistycznej oraz przekazanie dobrej tradycji następnemu pokoleniu**

    W 2011 r. w Japonii została wydana książka pt. "Drzewa genealogiczne pianistów świata". W tej książce moje nazwisko zostało zakwalifikowane do grupy szkoły pianistyki polskiej, jako uczennica prof. Ekiera. Czyli: Yuko Kawai - Jan Ekier - Zbigniew Drzewiecki - Marie Prentner - Teodor Leszetycki. A moją poprzednią nauczycielką była wychowanka Leonida Kreutzera. Oczywiście relacje między uczniem a profesorem mogą mięć bardzo różny charakter. Uczniowie Profesora są różni i to jest właśnie Jego zasługa. Profesor szanował każdą indywidualność.

    Od kiedy zamieszkałam w Europie, zawsze zastanawiałam się "czym w ogóle jest tradycja?"  Ucząc się pod kierunkiem Profesora, zdałam sobie sprawę, że przekazywanie tradycji to - w moim przypadku – wynik, nie cel. Nie muszę, ale mam chęć, że jego wspaniałe metody i różne rzeczy chciałabym opanować. To, co ceniłam, uważałam, że warto posiąść- to teraz mam. I to także jest "tradycja".      [tu trzecie zdjęcie: marzec, 2005 r.]

**Moja własna droga artystyczna i podziękowanie**

   Pan Profesor nie tylko mnie uczył, ale także pokazywał jak żyć jako artysta i jako człowiek. Ma zawsze wielką moc wewnętrzną i miłość do prawdy. Swoją mądrością, szerokimi horyzontami, prawdziwym profesjonalizmem przypomina mi wielkiego pisarza i poetę Goethego.

   Zawsze poszukiwałam prawdy muzyki Chopina, a to moje poszukiwanie trwać bedzie przez całe życie. W roku 2001 zaczełam cykl recitali i wykładów w oparciu o dzieła wszystkie Chopina według Wydania Narodowego – Chopinissimo Series. Jest to synteza moich dotychczasowych doświadczeń. Estrada jest miejscem, gdzie artysta może spokojnie i z wielką radością realizować wszystkie swoje myśli tak, aby przekazać słuchaczom przeżycie. Dźwięk fortepianu to nasz głos i jednocześnie głos kompozytora. Zrozumiałam, jak bardzo potrzebna jest wielka wewnętrzna konieczność i energia, aby przeżyć całe życie jako artystka - to wielka sztuka. Opanować nowy repertuar, zaprezentować go po raz pierwszy publicznie, powtórzyc go wielokrotnie, nagrywać płyty, udzielać licznych wywiadów, pisać, a po długiej przerwie umieć znów szybko przygotować i zaprezentować stary repertuar ... w całym tym procesie wciąż pozostają dla mnie żywe konkretne rady Pana Profesora.

    Kocham estradę, kocham grać na koncertach. Podczas grania koncentruję sie na samej muzyce i pragnieniu przekazania słuchaczom serca, esencję każdego utworu. Moim tylko, własnym,  prawdziwym sposobem. Znalazłam ten unikalny sposób pogłębiania swojej sztuki. Dzięki lekcjom Pana Profesora.

    Raz jeszcze bardzo serdecznie dziękuję i bardzo serdecznie życzę 200 lat!              [tu czwarte zdjęcie: kwiecień, 2011 r.]

--------------------------

[pierwsze zdjęcie]

wiosna, 1993 r.

W salonie prof. Jana Ekiera

Kiedy miałam około 10 lat, przeczytałam po raz pierwszy artykuł Pana Profesora w Wiener Urtext Edition (Wydanie Uniwersal). Od mojego przyjazdu do Polski w 1991 r. zawsze, kiedy mam jakieś pytanie czy watpliwość, mogę zwrócić się do Profesora z pytaniem, i pogłebiać moją wiedzę i rozumienie.

fot. Stanisław Ekier

[drugie zdjęcie]

lato, 1995 r.

Sala Melcera w Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina, podczas kursu mistrzowskiego dla Japończyków

Profesor często miał wykłady o Chopinie. Od 1992 r. tłumaczyłam jego wykłady i lekcje z polskiego na japoński. To było wspaniałe doświadczenie - wykłady i lekcje, łącznie przynajmniej sto kilkadziesiąt godzin. Wyklady Profesora są jak muzyka Chopina. Mądre, uczciwe i szlachetne. I przede wszystkim wzruszające. Tlumacząc jego wyklady, naczyłam się wielu cennych rzeczy. Te doświadczenia mają na pewno duży wpływ na moje obecne wykłady i wystąpienia.

fot. archiwum

[trzecie zdjęcie]

marzec, 2005 r.

Z Panem Profesorem oraz z Panem Grzegorzem Michalskim (ówczesnym dyrektorem NIFC), w Filharmonii Narodowej

fot. Jakub Ekier

[czwarte zdjęcie]

kwiecień, 2011 r.

Po wykonaniu Koncertu e-moll op.11 Chopina w Filharmonii Narodowej. Od kiedy Pan Profesor zaprosił mnie do Polski minęło już ponad 20 lat. Zawsze okazywał mi wiele ciepła i serdeczności. Darzę Go ogromnym zaufaniem i szacunkiem.

fot. Mirosław Tessar